

GAZETA RYBNICKA

stron 8, cena 1000 zł



NR 43, 16 października 1991

- Nowe perspektywy Politechniki Śl. - str. 4-5
- Litania goryczy - str. 3

Z Bawarii, przez Wodzisław do Rybnika

Podarować jest przyjemnie...

... powiedział ktoś z uczestników uroczystego przekazania daru członków bawarskiego Klubu Carawaningu dla Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Dzieci im. Jana Pawła II w dzielnicy Nowiny. I zapewne

jest to istota zjawiska, dzięki któremu zrobiono tak wiele dobrego w sytuacjach i sprawach pozornie nie mających żadnych szans.

Przykład tego ośrodka jest najlepszym potwierdzeniem prawdy o ludzkiej szczodrości dla innych, bardziej potrzebujących. Tym razem był to dar bardzo cenny - najnowocześniejszy aparat do EKG, wartości kilkunastu tysięcy DM.

Przywiozła go i wręczyła w imieniu niemieckich fundatorów delegacja Klubu Carawaningu „Rzemieślnik”, z Wodzisławia, którego prezes, Stanisław Waliczek, nie ukrywał dumy, że za ich sprawą ośrodek wzbogacił się o tak pożądaną aparaturę.

Okazuje się, że droga do ludzkiej hojności jest dość prosta - trzeba robić coś sensownego i potrzebnego. Ks. Henryk Joško powiedział to inaczej: „ten ośrodek nigdy nie będzie biedny, bo powstał z serca...”



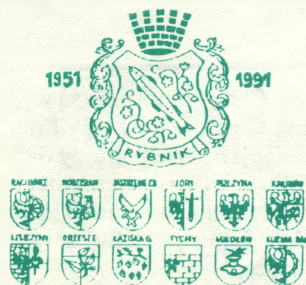
Foto Z. Keller

Niemieccy ofiarodawcy podzielali zapewne tę opinię, bowiem po zwiedzeniu ośrodka w czasie wakacji tego roku, sami zaproponowali wsparcie go konkretnym zakupem. Inicjatorem i organizatorem całego

przedsięwzięcia był naczelnny inżynier Zakładów Simensa w Regensburgu, pan HANS REICHL, a dar wręczono gospodarzom ośrodka w minioną środę.

/em/

40 LAT
RYBNICKIEJ FILATELISTYKI



REGIONALNA
WYSTAWA FILATELISTYCZNA
"RYBNIK 91"
12-19 październik 1991

Regionalna Wystawa Filatelistyczna

W sobotę 12 października otwarta została w salach Świerklańca i Miejskiej Biblioteki Publicznej REGIONALNA WYSTAWA FILATELISTYCZNA zorganizowana z okazji 70 rocznicy III Powstania Śląskiego i 40-lecia rybnickiej filatelistyki.

Ekspozycja czynna będzie do soboty 19 października, a o wszystkich imprezach towarzyszących, m.in. o POCZCIE SAMOŁOTOWEJ napiszemy w następnym numerze.

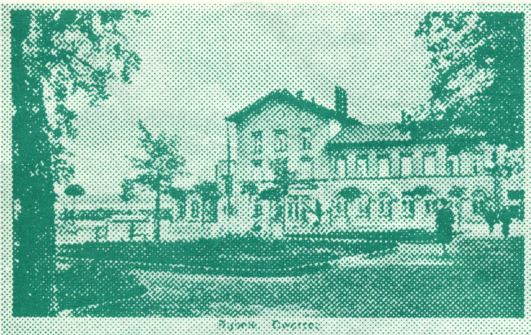
/em/

Dni Literatury za nami



DNI LITERATURY ZA NAMI. Komiczny akcent na zakończenie, czyli występ TEATRU KWADRAT w spektaklu „Ośle lata,”

RYBNIK MIASTEM ZIELENI dawniej i dziś



Rybnik. Dawny



ZARZĄD MIASTA RYBNIKA przypomina mieszkańcom, że zgodnie z wymogami art.17 ust.4 ustawy z dnia 10 maja 1990 r., przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych /Dz.U.Nr 32, poz.191/, została wyłożona do wglądu od 3.10.1991 r. ostatnia część spisów inwentaryzacyjnych dotyczących miasta Rybnika.

Materiały inwentaryzacyjne znajdują się do wglądu zainteresowanych do dnia 3.11.1991 r. w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami URZĘDU MIASTA RYBNIKA przy ul.Zawadzkiego 7, gdzie można zgłaszać zastrzeżenia co do ustaleń zawartych w spisie.

KOMUNIKATY

Biuro Zarządu Międzygminnego Związku Komunikacyjnego Jastrzębie - Zdrój, ul. Dworcowa 16 z a w i a d a m i a o udostępnieniu w terminie 03.10.91 - 03.11.91r. do publicznego wglądu wykazów składników majątkowych Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Jastrzębiu Zdroju /byłego WPK - ZK-9 w Jastrzębiu Zdroju/ z obszaru jego działania, a zlokalizowanego na terenie Gmin, członków Związku. Przedmiotowe wykazy obejmujące całość majątku, wyłożone są do wglądu w Urzędzie Miasta Rybnika oraz w Biurze Zarządu Związku w Jastrzębiu Zdroju. Wszelkie uwagi, zastrzeżenia bądź uzupełnienia odnośnie do treści przedmiotowych wykazów, należy zgłaszać na piśmie, w terminie do dnia 03.11.1991 r. do :

1. Biura Zarządu Międzygminnego Związku Komunikacyjnego pod adres : Jastrzębie - Zdrój, ul. Dworcowa 16

2. Urząd Miasta Rybnika pod adres: Rybnik, ul. Chrobrego 2

Po dokonaniu ostatecznej weryfikacji, przedmiotowe wykazy będą stanowiły przedmiot decyzji Wojewody Katowickiego o komunalizacji mienia.

Hiszpański duet



Od poniedziałku, 14 października gościemy na naszym terenie hiszpański duet muzyczny „DUO REINECKE„. Duet ten w składzie: ANTONIO SORIA - grający na fortepianie oraz JOSE BOLZANO - klarnet - przybył aż z dalekiego Albacete w południowej Hiszpanii. Podczas ich koncertu w poniedziałek w Wodzisławskim Pałacu Słubów, jak również wczoraj w raciborskiej szkole muzycznej, publiczność

przeżyła prawdziwe chwile wzruszeń. Dziś duet gra w Żorach zapraszamy wszystkich miłośników muzyki kameralnej na koncert duetu hiszpańskiego, w godzinie 17.00 w żorskiej bibliotece. W programie utwory: BERSTEINA, HINDEMITHA, BERGA i POULENCA.

GAZETA RYBNICKA

Waszą gazetą !

K u p o n nr 10

Biuro Turystyki SANDRA

(ul.Grunwaldzka 7, 41-400 Mysłowice,

tel.222-308)

ma również oddziały

w Rybniku, ul.Rynkowa 1

w Warszawie, ul.Nowowiejska 1\3 m.15

tel.31-93-63

w Łodzi, ul.Pomorska 78, tel. 78-16-31

Kupon nr 10

Podróż i wypoczynek

z SANDRĄ - najprzyjemniejsze

Kronika policyjna

FILATELISTA ?

W nocy z 25 na 26 września włamano się do kiosku „Ruchu„ przy ul.Sportowej. Sprawca po zerwaniu klódek i wyłamaniu zamka z drzwi wejściowych, skradł papierosy, aparat fotograficzny „Kodak„, bilety WPK oraz znaczki pocztowe o wartości 10 mln.zł. DOLAROWY PECHOWIEC

Pechowego zakupu dolarów dokonał jeden z mieszkańców Rybnika 26 września ok. godziny 15.00 przy ulicy Wieniawskiego. Nieznani mu „sprzedawcy„ dokonali oszustwa na tzw. „przewałkę„. Niefortunny klient stracił 2,3 mln zł. NIE OGOLI SIĘ

27 września jeden z rybnickich policjantów złapał na gorącym uczynku

sprawcę włamania do kiosku przy ul.Zebrzydowickiej. Złodziej wybił szybę i przez otwór skradł artykuły papiernicze i zyletki o wartości 140 tys.zł. ŚMIERĆ NA MOTOCYKLU

28 września po północy, na ulicy Gotartowickiej z nieznaną przyczyną zjechał z drogi motocykl powodując tragiczny wypadek. Pasażer poniósł śmierć na miejscu, a motocyklista zbiegł z miejsca zdarzenia. Sprawca wypadku zgłosił się na policję następnego dnia wieczorem.

JUŻ WIGILIA ?

W nocy z 28 na 29 września nieznani sprawcy spuścili wodę ze stawu przy ul.Stolarskiej. Skradli 100 sztuk karpia o wartości 250 ts.zł. BRATERSKA POMOC

28 września przy ul.Niemcewicz, jeden z rybnickan zniszczył drzwi wejściowe do budynku swojego brata. Straty wyniosły 1,5 mln zł. DA NAM POPALIĆ ?

Przepychanki z transformatorem

Wiosną Rada Dzielnicy w Niedobczycach wystąpiła z inicjatywą zagospodarowania nieużytków znajdujących się w centrum tej części miasta koło boiska i przystanku kolejowego. Postanowiono zrobić tam parking, a obok wybudować pawilony handlowe. Wykupiono więc grunty od prywatnych właścicieli.

Na wniosek Rady Dzielnicy kopalnia „RYMER„ wytrwała teren skałą płonną. Władze miasta sfinansowały wykonanie parkingu asfaltowego o powierzchni ponad 2 hektary. Jest on już wykorzystywany przez mieszkańców Niedobczyc, przyjeżdżających na mecze piłkarskie rozgrywane na boisku Rybnickich Zakładów Naprawczych. Rada Dzielnicy przewiduje także budowę szaleatów publicznych oraz zadaszenia nad przyszłymi straganami.

Na terenie znajdującym się między parkingiem a boiskiem, kupcy z Niedobczyc przystąpili do budowy 9 pawilo-

nów handlowych. Zgodnie z początkowymi planami miały to być trwałe, murowane budynki usytuowane przy południowej krawędzi parkingu. Niedobczyckim handlowcom udało się jednak wydzierżawić teren od RZN-ów tylko na 3 lata. Inwestowanie poważnych pieniędzy na tak krótki okres nie miało sensu. Poprzestano więc na typowych, drewnianych pawilonach ze Stalbudu. Zaangażowani w to przedsięwzięcie kupcy chcieliby jak najszybciej zacząć handlować. Niestety, nie mogą dojsć do porozumienia z Zakładem Energetycznym. Istniejący transformator przechodzi na własność kopalni. Trzeba więc wybudować nowy. Rybniczcy energetycy uważają, że powinna to zrobić Rada Dzielnicy lub handlowcy budujący pawilony. Transformator miałby moc 212 kW, a dla projektowanych pawilonów wystarczy 32 kW. Reszta energii przeznaczona byłaby na inne cele.

Dlaczego zatem właściciele pawilonów lub Rada Dzielnicy miałyby zastąpić Zakład Energetyczny w budownictwie transformatora?

/jak/

Europa w Kamieniu

W czerwcu 1992 roku odbędzie się w Kamieniu Europejski Zlot Carawingu pod nazwą 31 EUROPA RALLY '92.

Ośrodek rozpoczął przygotowanie do przyjęcia gości tuż po zakończeniu sezonu kąpielowego. Pełną parą ruszyła przebudowa otoczenia hotelu „Olimpia„ oraz campingu. Wymieniono nawierzchnię chodników, pogrzebano wątpliwe ozdoby - „babę w masce„, tuż przy wejściu, ten sam los czeka podobno „soc - straszdyło„, obok fontanny oraz „ożebrowanie kuli ziemskiej„, sprzed samego hotelu.

Prace modernizacyjne rozpoczęto również w samym hotelu. Zostaną wymienione meble w pokojach oraz wyposażenie łazienek. Budynek hotelowy, w tym restauracja, już korzystają z urządzeń klimatyzacyjnych. Kuchnia wyposażona została w nowoczesne urządzenia do filtrowania wody, takie

same, jakich używała armia amerykańska podczas niedawnego konfliktu w Iraku.

Na czas 31 Europa Rally '92 planuje się zorganizowanie targów rybnickiego rzemiosła. W hotelu zostanie otwarty kantor wymiany walut. Już w tym miesiącu około 15 pracowników ośrodka zostanie przeszkolonych w tym zakresie na specjalnym zorganizowanym dla nich kursie.

Dyrektor Józef ŚLIWKA obiecuje też uruchomienie w krótkim czasie kącika dla sympatyków bilardu w „górnjej„ restauracji. Do obiadów przygrywać ma pianista, a zamiast muzyki dyskotekowej grać będzie zespół muzyczny z prawdziwego zdarzenia.

Srodki finansowe na modernizację pochodzą z funduszy Komitetu Organizacyjnego Zlotu, z kasy wojewody oraz z zysku wypracowanego przez sam ośrodek.

Cz.Goliński

Kupić dom

Biura pośrednictwa kupna - sprzedaży nieruchomości nigdy dotąd nie były tak pełne ofert jak obecnie. Większość ludzi chce sprzedać dom i kupić miesz-

kanie. Ceny domów nie są wygórowane. Cóż z tego, kiedy brak jest kupujących. Wielu marzy o swoim domku, ale niestety niewielu stać na taki zakup. Smutna to i paradoksalna sytuacja. Oby trwała jak najkrócej.

/log/

złote jajka ?

MAŁA, CZARNA

W nocy z 1 na 2 października włamano się „na pasówkę„ do fiata 126 p przy ul.Chabrowej. Skradziono kurtkę dżinsową, grzałki elektryczne, sekatory, pilki skórzane i młynki do kawy wartości 1,8 mln zł.

ELEKTRYCY

W nocy z 2 na 3 października włamano się do budynku mieszkalnego przy ul.Jaskółczej. Złodzieje wyłamali ramę okienną i skradli dwie wiertarki, lakier oraz kontakty i gniazdko elektryczne o wartości 7 mln zł.

„ŁELKAM TU„ RYBNIK

3 października na wracającą z dworca PKP obywatelkę Australii napadło dwóch mężczyzn. Grożąc pobiciem skradli jej walizki i torby z odzieżą oraz wartościowymi przedmiotami. Straty wyniosły 7000 dolarów australijskich.

/jak/

Z okien spółdzielczego mieszkania

RYBNICKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA należy do większych w województwie. Pod jej zarządem pozostaje około 600 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej. Jeszcze w tym roku zostaną oddane kolejne mieszkania przy ulicy Kilińskiego /os. W.S. Reymonta/ i ciekawie zapowiadający się, dobrze wkomponowany w architekturę Śródmieścia, zespół budynków przy Placu Wolności.

Są to jedyne inwestycje RSM. Możliwość ich realizacji zapewniają stare warunki kredytowe. Te, które obowiązują dzisiaj, nie służą przyszłociowemu myśleniu. Spółdzielnia od dłuższego już czasu nie przyjmuje nawet kandydatów

na członków. W obecnej sytuacji wielu spośród członków rezygnuje z przydziału ze względu na zbyt wysokie ceny. Także poddany sejmowej i senackiej dyskusji projekt ratowania budownictwa mieszkaniowego w Polsce nie napawa optymizmem.

Opieszałość i bez troska ministra Glapińskiego niepokoi nie tylko Jacka Kuronia czy ogólnie - obserwatorów życia gospodarczego, ale przede wszystkim - bezpośrednio zainteresowanych. Fragmenty działań z jakimi zapoznaliśmy się co jakiś czas mają charakter pozorowanej aktywności, albo - innymi słowy - przedwyborczej gry.

Tyle informacji dla tych, którzy o własnym kącie zaczynają lub zacząć myśleć. Szczęśliwym właścicielom i lokatorom należą się, mało pocieszające, wyjaśnienia dotyczące czynszów. Otóż stawka, która obowiązuje w RSM należy do najniższych wśród innych, sąsiadujących z rybnicką, spółdzielni miejskich. Wynosi ona 1685,- zł za metr kwadratowy, z czego 1185,- zł to suma przeznaczona na podatki, utrzymanie administracji, oświetlenie ulic i klatek schodowych. Pozostałe 500,- zł to kwota zarezerwowana na pokrywanie kosztów remontów budynków. Inni przeznaczają na ten cel od 800 do 1100,- zł. Słowem - cieszymy się z tego co jest, bo mogłoby być gorzej...

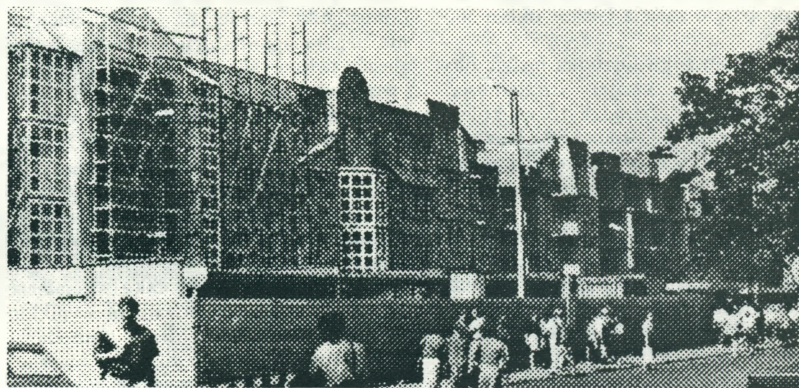
Lecz nie upatrujmy winnych tej sytuacji w samym tylko zarządzie spółdzielni czy obiektywnie widzianym położeniu gospodarczym kraju. Jest jeszcze jeden ważny czynnik, którego źródłem

są sami mieszkańcy dzielnic i osiedli. Dotyczy to przede wszystkim osiedla NOWINY, gdzie bardzo często zniszczenia i szkody w budynkach nie są wynikiem naturalnego procesu eksploatacyjnego, a raczej „dywersyjnej”, działalności ludzi, którzy nie zdążyli się jeszcze zintegrować z regionem i miastem. Rachunki za niszczone z premedytacją windy, wybijane szyby, zrywane poręcze - płacą wszyscy.

Ale kłopoty towarzyszą nie tylko tym, którzy MIESZKAJĄ lub CHCĄ

Zapominają, iż warunki przejmowania i zdawania lokalu są określone w pod odpisywanym przez każdego członka spółdzielni statucie.

Inną sprawą jest interpretacja zawartych w nim punktów. Jak zawsze w takich przypadkach najwięcej zależy od dobrej woli ludzi podejmujących decyzje. Niestety, ostatnie parędziesiąt lat oduczyło nas brania na siebie odpowiedzialności; dogadujemy się dość często z instytucją, a nie z człowiekiem. PRAWDĘ MÓWIĄC, STAJEMY WÓW-



MIESZKAĆ. Narzekają coraz głośniejsze i ci, którzy NIE CHCĄ JUŻ MIESZKAĆ! Powód? Wyprowadzka wiąże się z remontem zajmowanego dotąd lokalu. Obok konieczności malowania, wymiany zepsutych zamków lub drzwi, gniazdek i wyłączników, naprawy uszkodzonej podłogi, istnieje sfera budząca sporo emocji. Należy do niej wymiana na nowe takich elementów wyposażenia mieszkania jak: krany, wanny, umywalki czy piece.

Zainteresowani uważają, że powyższe urządzenia zostały już zamortyzowane przez iluśletnie opłaty czynszowe.

CZAS W OBLICZU PRAW, KTÓRE SŁUŻĄ SPRAWIEDLIWOŚCI TYLKO Z ZAŁOŻENIA. I choć jest to truizm towarzyszący społecznościom ludzkim od zarania, to w zdrowych społeczeństwach prawo nie krzywdzi tak drastycznie poszczególnych obywateli. Rodzi się więc pytanie, jak długo pozostaniemy w tym kręgu zależności, narażeni na niewiedzę, niekompetencję, niepewność, a często i złośliwość ludzi, choć tylko prawo powinno być tutaj arbitrem.

ANDRZEJ ŁUKASIK



Na spacerze...



Nasze zdjęcie nie przedstawia jakiegokolwiek sensacyjnego wydarzenia! Jest to sytuacja, którą można przeżyć w KANADZIE prawie na każdym kroku. Naturalnie nie w centrum miasta. W kraju tym przyroda jest praktycznie dziewicza, a niedźwiedzie przechodzą sobie po prostu przez drogę zawsze kiedy tylko mają na to ochotę.

U nas, na Śląsku jest trochę inaczej. My nie damy się przyrodzie zaskoczyć! Wprost przeciwnie: to my i nasz przemysł tak na nią „naskoczyli”, że na jakieś 60 lat mamy z nią spokój... /Zdjęcie, specjalnie dla GAZETY RYBNICKIEJ wykonał jej „korespondentyczny”, czytelnik Roman Papalski/.

/szol/

LITANIA GORYCZY

W dwu numerach „Gazety Rybnickiej”, 38 i 39 ukazał się reportaż o dzielnicy Niewiadom. Jego następstwem było spotkanie mieszkańców Niewiadomia z radnymi miejskimi i przedstawicielem Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dniu 8 października 1991 roku.

Zebranie zorganizował mieszkaniec Osiedla Morcinka, J. HANKE. Przybyło ponad 50 mieszkańców tegoż osiedla. Rangę spotkania podnosiła obecność radnych miejskich, wybranych z okręgu Niedobczyce-Niewiadom, Z. Sabatowskiego, J. Meisla, H. Ryski i B. Janasa - oraz wiceprezenta Rybnika M. Adamczyka.

Otwierając zebranie, J. Hanke powiedział: „Nawarstwiło się w naszej dzielnicy tyle spraw, tyle niedomagań i wreszcie możemy o tym powiedzieć radnym... Radni dwa razy próbowali zorganizować zebranie z mieszkańcami, aby wyłonić samorząd dzielnicowy, lecz niestety nikt z osiedla na zebranie nie przybył.

J. Hanke w punktach przedstawił bolączki osiedla i zaniedbania ze strony administracji spółdzielni mieszkaniowej.

Z jego realizacji wyłania się obraz głębokiej niekompetencji administratorki spółdzielni i majstra zatrudnionego w tej administracji /nie potrafią niczego wyjaśnić, o każdej rzecz trzeba pytać dyrektora spółdzielni w Rybniku/, także bolesny problem wymiany, na koszt lokatorów, okien. Za co płacimy czynsz - padają pytania, tym bardziej przykra to sprawa, że na osiedlu mieszka wielu starych ludzi, których emerytura nie pozwala na taki wydatek. Sprawa bepańskich śmietników, ciągłych awarii

wodno-kanalizacyjnych, dziurawych dróg i chodników, zardzewiałych anten /które trzeba wymieniać też na własny koszt/, remontów elewacji dopiero wtedy kiedy tylni odpadają ze ścian całymi płatami - to problemy nabrzmiałe i narastające od 20 lat na Osiedlu Morcinka.

J. Hanke zaproponował wybór RADY OSIEDLA: „sami decydujemy o własnych sprawach, mądrze podejrzmy do problemu, bo jeśli sami sobie nie pomożemy, nikt nam nie pomoże...”

Dyskusja była długa; chaotyczna, bo też takie jest życie mieszkańców tej dzielnicy. Głos zabierali ludzie starsi i młodszy, jednakowo zdesperowani bezruchem spółdzielni, jednakowo rozgoryczeni jej posunięciami.

Zarzuty mieszkańców dotyczyły: placu zabaw /p. B. Kowalczyk/, opieszałości spółdzielni w realizacji napraw /p. Fr. Procek - 10 lat temu zgłosił okna do wymiany i wreszcie sam, na własny koszt je wymienił/, śmietników /p. Otylia Jabłońska/, awarii wodno-kanalizacyjnych, zalanych piwnic, partackiej roboty przy wymianie rur /p. Piotr Biszkont podaje przykład wymiany rur tylko w tych mieszkaniach, gdzie lokatorzy byli obecni w czasie remontu itp. itd./.

Były głosy o picu alkoholu i grze w karty pracowników spółdzielni.

Dyskusję przedstawiono w wielkim skrócie. Przedstawiciel Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, kierownik administracyjny Osiedla Centrum, H. Morgała, w wyjaśnieniach swoich powołuje się na niezwykle trudny problem do rozwiązania, a mianowicie fakt istnienia 6 właścicieli osiedla /była o tym mowa w nr 38 i 39 gazety/.

„Chcę Was prosić, abyście skorzystali z obecności radnych, by uporządkowano sprawy własnościowe osiedla - mówi.

Radny Z. Sabatowski odpowiada: „Nie jesteśmy od tego, aby przejmować odpowiedzialność za spółdzielnię. To jest nieporozumienie. Proszę nie nakładać na nas obowiązku ustalenia, kto za co odpowiada, to nie pod adresem radnych... Tego samego zdania jest radny J. Meisel:

„Wszyscy, którzy tu mieszkają mają prawo ingerować w to, co robi spółdzielnia. To Zarząd Spółdzielni ma pilnować interesów mieszkańców i Zarząd powinien podzielić kompetencje. Za brak odpowiedzialności, za brak podziału kompetencji wśród 6 właścicieli osiedla nie będą odpowiadać radni, ani miasto, ani też mieszkańcy osiedla...”

W tej sytuacji zrozumiałe wydają się słowa J. Hankego „ze mnie spółdzielnia kpi... Na dalsze zarzuty sali, przedstawiciel spółdzielni broni się stwierdzeniem: „istnieje 6 właścicieli i podsumowuje: będzie spisana notatka i ktoś z Was się tym zajmie.

Radny H. Ryska spotyka się z Radą Dzielnicy Niedobczyce trzy razy w miesiącu. Właśnie Rada Dzielnicy przekazuje wszystkie problemy, poprzez radnych miejskich do Komisji d/s Samorządów w Rybniku. Niewiadom nie ma przedstawiciela w Komisji Samorządowej, stąd tak opłakany stan osiedla i tyle problemów mieszkańców. „Gospodarz Spółdzielni Mieszkaniowej powinien mówić tylko o swojej dalszej, a nie stosować spychotechnikę... - mówi H. Ryska, mając nadzieję, że wyłoniona za 2 tygodnie Rada Dzielnicy /a nie Rada Osiedla powołana za pośrednictwem Rady Nadzorczej jak sugerował H. Morgała/, będzie w stanie wziąć własne sprawy we własne ręce.

Zważywszy obecność wielu młodych mieszkańców - to pobożne życzenie nie musi być tylko utopią.

Z. GOLŃSKA

NOWE PERSPEKTYWY

"Gazeta Rybnicka" rozmawia z doc. dr. inż. SZCZEPANEM WYRĄ

Uroczystą inaugurację nowego roku akademickiego mamy już za sobą. W OŚRODKU POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ w Rybniku, na studiach dziennych i zaocznych rozpoczęło zajęcia łącznie około 500 studentów.

W przyszłym roku Ośrodek będzie obchodził 30-lecie swojej działalności. W okresie tym przechodził różne koleje losu: w 1964 roku z Ośrodka Stacjonarno-Zaocznego Politechniki Śląskiej, został przekształcony w Punkt Konsultacyjny, by 4 lata później stać się filią gliwickiej uczelni. W tej formie przetrwał całe 10 lat.

W 1978 roku powołano w Rybniku dwa instytuty: Inżynierii Miejskiej w ramach Wydziału Budownictwa i Instytut Eksploatacji Złóż w Warunkach Zagrożeń Naturalnych w ramach Wydziału Górniczego. W pięć lat później zlikwidowano instytuty i powołano Ośrodek Szkoleniowy Politechniki Śląskiej w Rybniku.

O aktualnym statusie i sytuacji Ośrodka rozmawiamy z Pełnomocnikiem Rektora Politechniki Śląskiej d/s Ośrodka Szkoleniowego w Rybniku - doc. dr. inż. SZCZEPANEM WYRĄ.

Redakcja: - Ile prawdy jest w krążących plotkach o likwidacji Ośrodka Politechniki Śląskiej w Rybniku?

Doc. Sz. WYRĄ: - Plotkarze są źle poinformowani. Nowe władze uczelni z rektorem

prof. dr. hab. Wilibaldem WINKLEREM wykazują sporą przychylność dla rozwojowych dążeń naszego ośrodka. Dowodem na to było kwietniowe posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej, na którym członkowie Senatu opowiedzieli się prawie jednogłośnie za kontynuację działalności ośrodka i pozytywnie zaopiniowali propozycję Rady Wydziału Budownictwa w sprawie uruchomienia w roku akademickim 1991/1992 specjalności „inżynieria miejska”, w zakresie studiów inżynierskich. Zgodnie z tymi ustaleniami w tym roku akademickim rozpoczęło studia w zakresie inżynierii miejskiej 50 osób.

Red.: - Dlaczego akurat taka specjalność Doc. Sz. WYRĄ: - Jej powołanie wynikało oczywiście z analizy potrzeb gospodarki narodowej, a głównie naszego regionu. Dotychczas w ramach wydziałów budownictwa kształcono fachowców, którzy swoją przyszłą pracę zawodową wiązali raczej z planowaniem i tworzeniem nowych inwestycji. Natomiast dziedzina, którą określa się jako „inżynieria miejska”, zajmuje się również eksploatacją i utrzymaniem systemów, obiektów i urządzeń, składających się na współczesną aglomerację miejską. A więc chodzi również o renowację, modernizację i rekonstrukcję istniejącej już substancji miejskiej. Jest to bardzo ważne, choćby z racji dokonującego się procesu restruk-

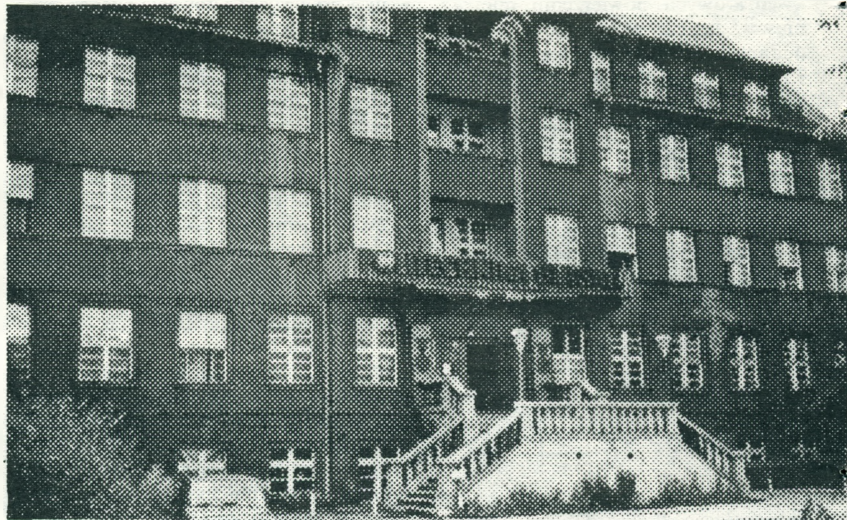


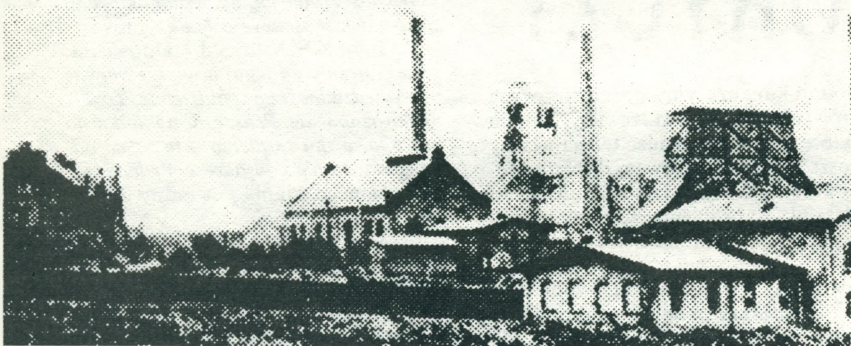
Foto: Czesław Kubik

turyzacji, szczególnie w naszym tak zurbanizowanym regionie. Zapotrzebowanie na absolwentów szeroko rozumianej „inżynierii komunalnej”, jest ogromne, postanowiliśmy więc wyjść temu naprzeciw. Studia o profilu inżynierskim trwać będą 8 semestrów. Chcielibyśmy, aby ich absolwenci posiadali predyspozycje techniczne i psychiczne do pracy w ruchu. Aby znali meto-

dy realizacji miejskich budowli inżynierskich, prowadzili analizy ekonomiczne i techniczne potrzeb rozwojowych miast, potrafili planować, projektować i prowadzić roboty renowacyjne miejskich zasobów mieszkaniowych. Z uwagi na interdyscyplinarny charakter specjalności, przewiduje się oczywiście konieczną współpracę z innymi jednostkami dydaktycznymi uczelni.

Rybnickie Gwarctwo Węglowe - cz. IX

Szkolne przyczółki



Ważną rolę odgrywało szkolnictwo. Nadzór nad Szkołą Górniczą w Tarnowskich Górach pełnił WUG /z jego ramienia działał na tym polu m.in. T. Morawski/. Przemysł górnośląski zasilać też zaczęły: szkoła górnicza z Wieliczki i szkoła sztygarska z Dąbrowy. Pałacą kwestię stanowiły jednak niemieckie szkoły mniejszościowe. Sporo dzieci z tych szkół nie opanowało języka niemieckiego, co wykazała tzw. misja Maurera. Przystąpiono do zamykania niektórych z nich. Volksbund i inne organizacje niemieckie wniosły sprawę przed trybunał haski. W 1931 roku można było jednak stwierdzić, że akcja GRAŻYŃSKIEGO przyniosła pozytywne efekty polonizacyjne. GRAŻYŃSKI z uporem zwalczał wrogów polskości, takich jak E. Pietsch czy K. Eichholz i to pomimo napotykaných trudności. W 1927 roku dla przykładu znalazła liczba zwolnień Niemców z kierowniczych stanowisk, co było rezultatem nacisku z zewnątrz na rząd polski. Dzięki staraniom wojewody, do przemysłu górnośląskiego coraz liczniej napływali absolwenci krakowskiej AG, POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ I LWOWSKIEJ. Sami studenci np. w 1920 roku domagali się zmiany prawa górnicze-

go, aby określiło ono parytet na kierowniczych stanowiskach dla absolwentów uczelni krajowych /rezolucja studentów AG/. Wielkie zasługi dla polonizacji miało Polskie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, które w 1929 roku gromadziło 592 członków tj. 85 procent ogółu polskiej kadry na Górnym Śląsku.

Ważkim ogniwem polonizacji była centralizacja polskich kół przemysłowych; w 1932 roku powołano Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, a rozwiązano GZPG - H. W zarządzie Unii znajdował się m.in. T. Morawski. Unia ściśle współpracowała z krakowską AG; w 1933 roku utworzono Stowarzyszenie Przyjaciół AG w Krakowie.

Nadto władze wojewódzkie dążyły do utworzenia własnych uczelni technicznych. Otwarto trzyletnie Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, w 1930 roku częściowo uruchomiono ŚLĄSKIE TECHNICZNE ZAKŁADY NAUKOWE w Katowicach /zespół szkół zawodowych/.

W 1937 roku nie powiodła się natomiast próba otwarcia politechniki w Katowicach.

M. PALICA

ANNA CHODAKOWSKA już po raz drugi wystąpiła w czasie Rybnickich Dni Literatury z „Mszą wędrującego”. Spektakl ten, oparty na tekstach Edwarda Stachury, miał już ponad 2500 przedstawień. Autorami jego oprawy muzycznej oraz współwykonawcami są grający na gitarze Roman Ziemiański oraz Krzysztof Bukowski.

Redakcja: - Padają w „Mszy wędrującego”, z pani ust słowa: „Być sobą - czasem”. Taki spektakl można grać całe życie, dojrzewać w nim, zmieniać się, przemijać...

Anna Chodakowska: - Gram i śpiewam „Mszę...”, od 1982 roku. To nie znaczy, że chciałabym się związać z nią na całe życie. Rozwijać się można w różnych przedstawieniach. Nie chciałabym, by mówiono o mnie, że uprawiam nabożeństwo popa nie we własnej parafii...

Red.: - Nad czym wobec tego pracuje pani teraz?

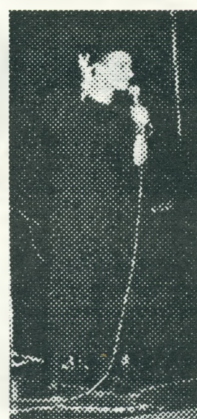
A.Ch.: - Zagrałam w telewizji rolę w spektaklu dla czterech kobiet. Moja postać jest najbardziej ekscentryczna - to lesbijka. Poza tym gram tytułową Kassandra w Teatrze Studio, według Christy Wolf.

Red.: - Pani najbliższe zamierzenia artystyczne? Czy jest wśród nich spektakl kamedialny?

W leśnym dworcu niedaleko PSOWA obiadował książę Władysław z kilkoma towarzyszami. Wojsława, prawej ręki księcia nie było. Pilnował polowania i podwód zwożących ubitą zwierzynę. Dnia poprzedniego sam książę brał udział w łowach. Zwierzyny było od dostatkiem. Lasy ciągnęły się szeroko poprzez Syrynię, Zawadę, Grabówkę, Wielki Kąt i dalej aż do Raciborza, na południe po krańce książęcego państwa.

Teraz książę pozostał we dworcu, dla podpisania aktu odnajmu roli osadnikom, na nowych, dogodnych warunkach. Chodziło o to, by wyludniona i leżąca odłogiem ziemia, zaczęła na nowo rodzić i przynosić dochód.

Sekretarz książęcy, Arnold przygotował już dokument. Zaczynało się od słów: My, Władysław, książę opolsko-raciborski, syn



Jestem otwarta na świat...

A.Ch.: - Mam pomysł na recital, do którego zainspirowała mnie postać Josephine Baker. Jest taka płyta, na której opowiada ona o swoim życiu i śpiewa do muzyki Cole Portera i George'a Gershwin. Będzie to opowieść o Paryżu, o muzyce i przemijaniu pewnego stylu; rzecz do której szukam jeszcze słowa. Stanisław Radwan może będzie reżyserem, a na pewno kompozytorem muzyki i przez to twórcą indywidual-

Janina Pod Jak rycerz Wojsław Lu

Kazimierza, pan na...

Następowało wyliczanie dziedzicznych włości, będących w posiadaniu księcia Władysława, poczem szło szczegółowe określenie warunków dzierżawy, obowiązków i przywilejów osadników i ich sołtysa, zwanego zasadzcą.

Umowa ustanawiała czterdzieli gospodarsów w nowoustrojowej osadzie, każde gospodarstwo miało obejmować obszar jednego łanu ziemi ornej. Zasadzcą był niejaki Richulf, który zatroszczył się o sprowadzenie osadników.

Właśnie zebrali się przed dworcem leśnym owi sprowadzeni przez Richulfa z dal-

Cały proces dydaktyczny będzie jednak prowadzony w Rybniku.

Red.: - Czy następne lata przyniosą zmiany? Doc. Sz. WYRA: - Jeżeli przychylny klimat władz uczelni, a także władz miejskich Rybnika się utrzyma, przyszłość ośrodka rysuje się optymistycznie.

Chcielibyśmy stworzyć kierunek o specyficzności ekologicznej, projekt ten jest już w sferze rozważań.

Planujemy również przekształcić prowadzone w naszym budynku przez Zespół Szkół Ekonomicznych, POLICEALNE STUDIUM z zakresu organizacji i zarządzania, w dwustopniowy college o tym profilu. W przedsięwzięciu tym przewidziana jest współpraca z francuskim uniwersyteciem w Metz.

Dzięki kontaktom władz Rybnika z miastem Ales we Francji, liczymy na współpracę z tamtejszą uczelnią politechniczną. A w ramach fundacji EWG TEMPUS, liczymy na współpracę z Norwegami, Holendrami i Belgami, którzy w dziedzinie inżynierii komunalnej są przecież bardziej zaawansowani. Wyrażamy przekonanie, że w najbliższych latach Ośrodek Szkoleniowy*przekształci się w znaczący Ośrodek studiów inżynierskich dla istotnych i potrzebnych dla naszego regionu kierunków.

Red.: - Inżynieria miejska, ekologia oraz organizacja i zarządzanie, współpraca z kilkoma krajami Zachodniej Europy - to chyba poważne kroki do przodu i wyrażne objawy wzrostu rangi rybnickiego ośrodka.

Oby realizacja tych planów przyniosła konkretne korzyści miastu i regionowi.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:
WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

tego oblicza recitalu.

Red.: - Nie ma już LABIRYNTU. Dlaczego? Tam wyglądała pani inaczej. Czy krótko ostrzyżone włosy to wynik zajęć zawodowych?

A.Ch.: - Na kolejne odcinki „Labiryntu”, zabrakło pieniędzy. Ale był to sukces komercyjny i ciekawa dla mnie odskocznia od ról, w których „wieszczę”. Obciąłem włosy do roli Kassandry, ale „zaciągnęli”, mnie z tą ostrzyżoną głową do męskiej roli w spektaklu „Kły zbrodni”, Davida Schwezera, w Teatrze Studio. No i gram w nim zamiast... Marka Walczewskiego.

Red.: - Pani osobista recepta na życie przemi...

A.Ch.: - Chcę być maksymalnie otwarta na to, co ono niesie ze sobą. Pragnę żyć tak, by czegoś po latach nie żałować. A innym ludziom chciałabym oszczędzić wstydu, łez i cierpień.

Red.: - Czy przyjedzie pani znów do Rybnika

A.Ch.: - Oczywiście, jeśli mnie tu zaproszą. Wtedy, być może, recital o Josephine Baker będzie już gotowy.

Red.: - Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów artystycznych.

Rozmawiał:
GRZEGORZ WALCZAK

Podowska

komkę dostał - odc.1

za rolnicy, oraz z miejscowych ludzi ci, którzy wyrazili chęć przystąpienia do nowoustrojowej gospodarki. Sekretarz księgi wyszedł do gromady i odczytywał akt. Wzbrani chłopci kiwali głowami, zapewne nie wiele rozumieli z tego czytania, ale bogładali na Richulfa, wierząc, że rzecz dzieje się wedle wspólnej, wcześniej już mówionej zgody, tego na co przystali i co n przyobiecano.

Kiedy zjawił się ksiądz, zaczęło się składanie podpisów, najpierw księcia Władysława, potem jego poręczycieli, na końcu Richulfa i sekretarza Arnolda.

Świadkami i poręczycielami księcia byli:

Pozdrowienia od gości XXII RDL

OD
KABARETU „OT.TO”

OT.TO

Ryszard
Makowski
Andrzej
Biskarszyk

Jacek
Tomasz

Czytelników
„Gazety Rybnickiej”
z serca podziękowań
Jacek Twardak

PIWNICA-POD BARANAMI
RYBNIK 30. IX. 91

St. Ry.
Piotr Fajda
Piotr Fajda
Mikołaj Biskarszyk
Adam Pasik
Janina Madzi
Piotr Słomka
Włodzisław
Lucia Fajda Madzi

Czytelników z GAZETY
RYBNICKIEJ
podwarte serdecznie
Wojtek Młynarski

29. IX. 91

Pozdrowienia

do Czytelników
„Gazety Rybnickiej”
Anna Chodolowska
4. X. 91

Komes Henryk z Jerysowa, komes Janko z Błotnicy i komes Hanisz z Mojcic.

Na zakończenie położono na akcie datę: Dan, za włości książęcej Psów, dnia 20 miesiąca stycznia, roku pańskiego 1265.

Po wszystkim chłopci i Richulf wynieśli się, książę i towarzyszący mu wrócili do wnętrza, bo mróz był łęgi. Książę przeciągnął się jak po ciężkiej robocie, bardzo był rad, że znowu jedna z jego osad zacznie nowe życie.

Rychło rozkazał, by ktoś zobaczył, czy nie widać Wojława i podwód, gdy nagle wpada zdyszany pachol i zaczyna bełkotać z przerażeniem, że komes Wojław już chyba ubity na śmierć, bo wdali się z komesem Zbigniewem do walki na toporki.

Janina Podlodowska
c.d.n.

ABECADŁO
RZECZY
ŚLĄSKICH

Administratura Apostolska na Śląsku 1922-1925

„Administratura Apostolska - mówi prawo kanoniczne - oznacza część Ludu Bożego, która ze względu na specjalne i wyjątkowo poważne racje, nie jest erygowana przez Papieża jako diecezja, a piecza pasterska o nią zostaje powierzona administratorowi apostołskiemu, aby nią kierował w imieniu Papieża...”

Taka Administratura Apostolska została utworzona w latach 1922-1925 dla tych ziem Górnego Śląska, które po plebiscycie, powstaniach śląskich i wreszcie po decyzji Rady Ambasadorów, 20 października 1921 roku, zostały przydzielone Polsce. Dokładnie chodzi tu o tereny województwa śląskiego.

Dlaczego Stolica Apostolska zaraz w 1922 roku nie utworzyła nowego biskupstwa na terenie województwa śląskiego, a tylko administraturę apostołską? Jakże były „specjalne i wyjątkowo poważne racje...”, takiego posunięcia Watykanu? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie utrudnia brak, po dzień dzisiejszy, dobrego specjalistycznego opracowania wspomnianego zagadnienia. Ale spróbujmy!

1. Przede wszystkim w całej swojej historii, Stolica Apostolska nigdy nie spieszyła się z tworzeniem nowych diecezji, w obawie popełnienia błędu oraz mieszanego się do polityki. Taka powściągliwość Rzymu była wiele razy sprzymierzeńcem Polaków, jak np. w czasie rozbięcia dzielnicowego czy rozbiorów.

2. Stolica Apostolska, podczas wyrażania swojej opinii co do problemu administracji kościelnej na Górnym Śląsku, nie mogła nie brać pod uwagę międzynarodowej opinii w tej kwestii. A przecież międzynarodowa opinia, a zwłaszcza koła dyplomatyczne Anglii, Niemiec i Włoch / państwo to graniczyło z Watykanem/, były w zasadzie od początku nieprzychylnie nastawione do Górnego Śląska i jego polskiej Macierzy.

3. Ponadto ustanowienie Administratury Apostolskiej jako stanu przejściowego na Górnym Śląsku, było połączone z nieuregulowanymi jeszcze wtedy, oficjalnymi stosunkami dyplomatycznymi pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Stolicą Apostolską.

Część Górnego Śląska przynależała do Polski 20 października 1921 roku, lecz tereny te zostały przez polską administrację państwową objęte dopiero w czerwcu 1922 roku. Wtedy też, podjęto starania o ustanowienie na tych terenach przez Stolicę Apostolską odpowiedniej administracji kościelnej. W odpowiedzi Watykan ustanowił na polskim Górnym Śląsku Administraturę Apostolską. Był to stan przejściowy, trwający od 1922 do 1925 roku. Sytuacja ta zmieniła się 27 marca 1925 roku, w momencie ratyfikowania konkordatu pomiędzy Polską, a Stolicą Apostolską. Wtedy to Papież ustanowił diecezję śląską z siedzibą w Katowicach. Administratorem apostołskim Górnego Śląska, a następnie pierwszym biskupem diecezji śląskiej został ks. AUGUST HLOND.

Interesujące jest również, jak wyglądała administracja kościelna na polskim Górnym Śląsku pomiędzy 20 października 1921 roku, a ustanowieniem Administratury Apostolskiej w połowie roku następnego. W tym czasie cały Śląsk był podległy w sprawach kościelno-administracyjnych arcybiskupowi wrocławskiemu. A ówczesny arcybiskup, kardynał ADOLF BERTRAM zarządził, iż polski Górny Śląsk do czasu decyzji Rzymu, będzie delegaturą biskupią zależną od Wrocławia, do kierowania którą wyznaczył dziekana tyskiego ks. JANA KAPICĘ.

MAREK SZOŁTYSEK

AUGUST HLOND, urodził się i wychował w śląskiej rodzinie, w 1881 roku, w Brzeczkwowicach koło Mysłowic. Święcenia kapłańskie przyjął w Zakonie Ojców Salezjanów. Studiował we Włoszech. Niedługo po przyjeździe do Polski zostaje mianowany przez papieża Administratorem Apostolskim polskiej części Górnego Śląska. Pełnił tę funkcję od 1922 do 1925 roku. W latach 1925-1926 pełnił szacowny urząd pierwszego biskupa ordynariusza nowo utworzonej diecezji śląskiej z siedzibą w Katowicach.

W 1926 roku mianowany arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim, a tym samym Prymasem Polski. Zmarł w 1948 roku w Warszawie. /Pocztówka wydana przez Wydawnictwo Karola Miarki w Mikolowie przed rokiem 1925/



ADOLF BERTRAM urodził się w 1859 roku w Hildesheim koło Hanoweru. Był kardynałem i biskupem wrocławskim. W okresie przygotowań do plebiscytu na Górnym Śląsku, już jako hierarcha kościelny nawoływał do głosowania za Niemcami. W listopadzie 1920 roku wydał synte antypolskie zarządzenie dla duchowieństwa Górnego Śląska w sprawie zachowania się podczas plebiscytu. Zmarł w 1945 roku /Pocztówka wydana przez Wydawnictwo Goerlich und Coch we Wrocławiu/

Obiecujący początek koszykarek

Drugoligowy zespół rybnickich koszykarek, rozegrał w sobotę 5 października inauguracyjne spotkanie tegorocznego rozgrywek ligowych. „Trzódka”, trenera Grzegorza SZULIKĄ jest obecnie stosunkowo liczna, gdyż do zespołu powróciły: Gabriela KOWOLIK-FULBI-SZEWSKA i Alicja PIETRAS. Znalazły się w nim także dwie Białorusinki: Tatiana TROSKO i Swietłana STASIUKIEWICZ, które już w pierwszym meczu na parkiecie obydwojmy mają po dwadzieścia dwa lata, Tatiana ma 183 cm wzrostu, natomiast Swietłana pięć centymetrów więcej; jeszcze przed rozpoczęciem barw Akademickiego Klubu Sportowego Mińsk-Białoruś, dziś ku swemu zadowoleniu grają w polskiej lidze i to grają skutecznie i z dużą łatwością, czym zyskały już sobie sympatię rybnickich sympatyków koszykówki, tym większą, że są cennym wzmocnieniem rybnickiej obrony, z którą przed rokiem różnie bywało.

Cały zespół zagrał dobry mecz, co jest obiecującym prognostykiem na ligową przyszłość. Oczywiście zdarzały się błędy, będące wynikiem przede wszystkim braku zgrania/co już wkrótce nie powinno być problemem/ oraz inauguracyjny chaos, któremu poddały się również zawodniczki zespołu AZS Kraków. Rybniczanki już po pierwszej połowie prowadziły dwudziestoma punktami i taką dokładnie przewagę utrzymały do końca, pokonując rywalki z Krakowa 68:48 /do przerwy

41:21/.

ROW: Mariola CICHON, Krystyna GLOWIDEK-MISTAK 8 /w pierwszym połowie 4/, Tatiana TROSKO 20 /14/, Alicja PIETRAS, Marzena MAZUR, Gabriela CZAPELKA-FULBI-SZEWSKA 1 /1/, Grażyna SZULIK 7 /5/, Lidia MALINOWSKA-KARZYŃSKA 15 /17/, Swietłana STASIUKIEWICZ 17 /10/.

AZS: Z. WILCZYŃSKA 4, M. KOLECZEK 5, K. KUCZYŃSKA 10, J. KOWOL 9, A. GATLIK 5, A. KACZMARSKA-FLADRO 2, B. GARDZISZ 4, D. PEKALSKA 7, J. DUŻYK 2.

Trener: Jarosław PASIECZNY

O krótką ocenę zespołu ROW-u poprosił trenera Grzegorza Szulikę, prowadzącego drużynę już drugi sezon.

Zacznę od mankamentów: w zespole widoczny jest brak zgrania, co z jednej strony spowodowane jest pojawieniem się w zespole trzech nowych zawodniczek, a z drugiej - nienależytym okresem przygotowań, jako że ze względu na ogólną sytuację klubu przygotowywałam się tylko i wyłącznie na miejscu, bez obozu. Choć o przygotowanie kondycyjne moich zawodniczek jestem spokojny.

Zadowolony jestem przede wszystkim z gry w obronie i poczynąń pozyskanych przez nas Białorusinek, SWIETŁANY i TATIANY; myślę, że w przyszłości będzie jeszcze lepiej. Kuleją jeszcze nieco sprawy organizacyjne, dopiero od trzech dni zespół ma nowego kierownika w osobie MARIOLY KUNY /były koszykarz KS ROW/, ale te organizacyjne niedociągnięcia to już rezultat trudnej sytuacji finansowej naszego klubu.

Kolejną spotkaniem klubują rybniczanki w Boguszowicach w dniu 19 października o godzinie 17.00, kiedy to zmierzą się z zespołem STAL-BOB-REK.

Wacław Troszka



Chwalebne wagary

W piątek 4 października szkolny dzwonek nie skierował uczniów klasy trzeciej i czwartej I LO do sal lekcyjnych. W twarzystwie opiekunów /z cy dyrektora, mgr M. Górowej, mgr B. Stankiewicz, mgr B. Profaskiej, mgr L. Marszolkowej/, żegnani przez rodziców, przyjaciół i wychowawców, zajęli miejsca w autobusie odjeżdżającym do Haderslev w Danii.

Wycieczka odbywa się na zaproszenie duńskiego gimnazjum, którego uczniowie gościli w Rybniku. Inicjatorką wymiany /inna grupa nawiązała

kontakt ze szkołą we Francji/ jest nauczycielka języka angielskiego w I LO, mgr B. Stankiewicz. I choć - jak mówią głównym założeniem dla takich wyjazdów z Duńczykami było praktyczne wykorzystanie nabytej na lekcjach języka angielskiego wiedzy, to zyski okazały się dużo większe: - w dwu wymienionych klasach, nie tylko podniósł się poziom znajomości języka i motywacja do nauki, ale przy wzmocnieniu integracji grupy wzrosło także jej zdyscyplinowanie. Korzyści nie ominęły samych opiekunów. Zaobserwowane u zachod-

Proszowice - rybniczantom

W czasie walk wrześniowych z Niemcami w 1939, roku doszło do zaciętego boju wojsk hitlerowskich z 55 dywizją Armii „Kraków”. Bitwa ta miała miejsce 6 i 7 września w oddalonych o ok. 30 km od Krakowa Proszowicach.

W dywizji tej walczył batalion „Rybnik...”, z którego poległo 69 żołnierzy. Większość z nich to mieszkańcy Rybnika i Żor. Oprócz 23 mieszkańców Żor i Alojzego Szulika z Boguszowic oraz Franciszka Pośpiecha, Ottona Sznajducha z Chwałowic, poległ tam następujący rybniczanie: Karol Balcerek, Alfred Buchalik, Edward Kozyra, Jan

Laska, Jan Marcisz, Jerzy Matuszewicz, Teodor Piecha, Franciszek Potempa, Emanuel Śladek, Maksymilian Stojnik, Józef Szulik i Piotr Śmietana.

Grób poległych żołnierzy znajduje się na cmentarzu parafialnym w Proszowicach, a we wrześniu br. w ścianę gmachu biblioteki miejskiej wmurowano tablicę upamiętniającą to wydarzenie. W Proszowicach planuje się też postawienie na cmentarzu pomnika, gdzie na specjalnych tablicach zostaną wypisane nazwiska żołnierzy i miejscowości z których pochodzili.

Na wniosek podchodzącego JERZEGO FRELICHĄ, na sesji 2 października br. uchwalono jednogłośnie, iż nasze miasto będzie uczestniczyło w kosztach budowy wspomnianego pomnika. Wszystko wskazuje na to, że również Żory dołączą do tej inicjatywy.

/szol/



Dzięki gościom ze Wschodu giełdowy asortyment znacznie się poszerzył.

Luksus za 720 tysięcy

Nasz parlament ustalił 19 września br., że prywatne i społeczne szkolnictwo będzie mogło liczyć na 50 procentową dotację państwową. Jest to bardzo dobra informacja, ale czy sprawi ona, że szkoły będą powstawały „jak grzyby po deszczu”, ?

Wyobraziłem sobie, że jestem właścicielem dużego domu, w którym potrafię wygospodarować cztery duże pokoje nadające się na sale lekcyjne. Zakładam więc prywatne liceum ogólnokształcące. Cztery roczniki, a z każdego po jednej klasie z 10 uczniami. Każda z klas ma 25 lekcji tygodniowo, co daje konieczność opłacenia miesięcznie 500 lekcji, z których każda kosztuje średnio 15 tysięcy złotych. Dodajmy do tego 60 procent ubezpieczenia i podatku. Wychodzi nam zatem, że na same pensje dla nauczycieli potrzebujemy 12 milionów złotych. Obliczając dalej ceny prądu, wody, kredy, ogrzewania najtańszym mułem, wynajmu sali gimnastycznej i pływalni, kupno środków czystości

oraz pensje dla sekretarki /1,5 mln/ i sufła /2,5 mln/ - otrzymamy kolejną sumę.

Sumując te koszty miesięczne i dzieląc je przez 40 uczniów, wychodzi miesięczna wysokość czesnego: 562.500 złotych. Oczywiście, można zmniejszyć tę opłatę o połowę, dzięki zmniejszeniu powierzchni - ale uzyskalibyśmy w ten sposób ubogą szkołę, jakich wokół jest pełno.

Popatrzmy jednak, co by się stało, gdyby w celu przyciągnięcia najlepszych nauczycieli podnieść pensje o 100 procent. Wtedy każdy uczeń zapłaciłby o 150 tysięcy złotych więcej. A więc zaokrąglając, czesne wynosiłoby 720 tysięcy złotych miesięcznie.

A co z dotacją państwa? Można ją, za zgodą rodziców, przeznaczyć na pomoce naukowe z prawdziwego zdarzenia, wycieczki naukowe i językowe za granicę... Po takiej operacji finansowej omawiane liceum byłoby dosyć luksusowe!

Z powyższych wyliczeń wynika, że na prywatnej szkole można zarobić, jednak pod warunkiem, iż ma się własny lokal. A może i wynajęcie mogłoby opłacać się? Proszę sprawdzić samemu!

MAREK SZOLTYSEK

nich przyjaciół relacje: nauczyciel - uczeń daleko, do myślenia naszym nauczycielom, okazało się bowiem, że efektywność nauczania i wychowywania nie musi opierać się na przepastnym dystansie między uczącym a nauczonym.

Powyższe, wymierne dla kształcenia korzyści, to oczywiście tylko jedna z dobrych stron wyjazdu. Uczniowie i nauczyciele zapoznają się z życiem i kulturą Danii, będą mieszkańcami w domach przyjaciół, których gościli wcześniej u siebie, zwiedzają fabrykę XXI wieku, zapoznają się z pracą w Ratuszu w Haderslev, a merowi miasta przekazują prezent ufundowany przez prezydenta Rybnika. Będzie to kurtuazyjny rewanż za podobny gest mera Haderslev.

Pozostałymi atrakcjami programu podzielimy się z czytelnikami „GR”, w następnym numerze, wykorzystując materiał zdjęciowy i uwzględniając przygotowane przez Duńczyków niespodzianki.

Nie wypada pominąć faktu, iż realizacja tej pożytecznej inicjatywy byłaby niemożliwa bez pomocy rodziców i sponsorów. Ojciec jednej z uczennic, pan W. Kalisz, sam zorganizował do tej pomocy pięć osób. Dzięki dobrodziejom, w liczbie których znaleźli się: M. Dubas, B. Tyka, T. Kurzeja, B. Kalisz, Z. Jarosik, Zakłady Mięsne, D.H., „Hermes”, firmy „UTESX”, i „Jedruch”, koszty poniesione przez uczniów zmalały o 500 tys. złotych.

GRZEGORZ KOWALCZYK



Piękno pejzażu jesiennego

Przysłowiowa „złota polska jesień”, - jakże urocze i pobudzające do refleksji są spacer po łąkach nasycanych zapachem przekwitających traw i ziół, spacer pośród ciemnych, gęstych zarośli leśnych, odurzających narkotycznym zapachem igliwia!

Ileż uroku i czaru odnajdujemy w każdej kłopotliwej kolorowej plamce i kwadraciku będących /kiedy im się uważniej przyjrzymy/ domkami i zabudowaniami gospodarskimi jaśniejącymi na tle szarozielonych polaci pól, na tle pokrytych złotem - rdzawą kurtyną lasów!

Zwalone pnie królewskich dębów i buków o fantazyjnie pomarszczonych korze, falujące łany złotej zboża, błękit gładkich łąk i stawów, szarofioletowe mgły rozciągające się wieczorami nad kniejami i kępami sitowia - oto sfera doznań, której poddaje się każda wrażliwa istota ludzka.

Rodzi się jednak bardzo istotne pytanie: co jest powodem, że tak łatwo poddajemy się nastrojowi otoczenia, że przyroda nas otaczająca ma tak ogromny, wprost hipnotyczny wpływ na nasze samopoczucie, na naszą mentalność.

Po zastanowieniu się, uświadomimy sobie, że nie czynią tego poszczególne elementy, a więc samo drzewo, sama łąka, staw, jeziorko czy też np. gęsta

mgła.

Ten bliżej nieokreślony stan ducha, często wzniosły, a czasami i niepokojący, osiągamy dzięki działaniu całego syndromu elementów składających się na nasze otoczenie, osiągamy dzięki kontekstowi w jakim znajduje się np. powalony, spróchniały, rdzawy w kolorze pień drzewa wobec gładkiej oliwkowej tafli jeziora, częściowo pokrytej soczystą zielenią rzęsy wodnej, oraz wobec czerwieni nieba, pokrytego seledynem pierzastych chmur.

Jakże więc istotną rolę w odczuwaniu nastroju odgrywają, stanowiące integralną część pejzażu, elementy światłocienia, kontrasty kolorystyczne, fakturalne i linearne oraz zestawy układów kompozycyjnych.

Wybierając się na jesienne spacerowanie do miasta, spróbujmy myśleć kategoriami plastycznymi.

MYŚLENIE PLASTYCZNE WPROWADZA NAS W NIEUSTANNĄ PRZYGODĘ, W ŚLEDZENIE, OBSERWOWANIE I ROZKOSZOWANIE SIĘ WARTOŚCIAMI PLASTYCZNYMI W NATURZE.

Pamiętajmy również, że każdej istocie ludzkiej przyroda, z równą gorliwością, prezentuje swoje bogactwo; swoje tajemnice ujawnia jednak w pełni tylko tym, którzy doceniają jej urok i darzą ją miłością.

Barwy jesieni

Wśród kilku trendów kolorystycznych obowiązujących tej jesieni, a więc: ekologicznego, preferującego barwy ziemi, wody i powietrza oraz etnicznego z gamą ziemistych szarości, brązów i beżów, wyróżnia się świeżością nurtu ostrej, letniej prawie, barwy. Już widząc oczami wyobraźni te czerwone flauszowe lub lodenowe, krótkie, rozkloszowane płaszczyki na tle zrudziałych, jesiennych liści lub zakięty w kolorze szafranu, błękitu i zieleni, kontrastujące z szarym, zachmurzonym niebem. Ale słyszę również utyskiwania, że taki czerwony lub turkusowy płaszczyk jest strojem bardzo zobowiązującym, że trzeba mieć odpowiednie dodatki, że nie wszystko można do niego założyć. To prawda, ale czy tylko wiosną i latem możemy pozwolić sobie na małe szaleństwo?

Na naszym zdjęciu kostium mający prawie wszystkie cechy stylu tej jesieni: krótka spódnica wykończona sztucznym misiem, wcięty zakięty z leżącym, płaskim kołnierzem. No i kolor - ostra zieleń, w co musicie wierzyć na słowo.

Wróżka



Omdlenie

Omdleniem nazywamy utratę przytomności wskutek niedostatecznego dopływu krwi do mózgu lub jej niedostatecznego utlenowania.

Niedostateczny dopływ krwi do mózgu jest najczęściej spowodowany spadkiem ciśnienia tętniczego krwi, które wystąpić może u osób wrażliwych po wzruszeniach, z przerażenia, lęku, wstrząsającego widoku, silnego bólu np. przy złamaniach kości, widoku krwi.

Zmęczenie, brak powietrza, przebywanie w dusznych i nie przewietrzanych pomieszczeniach, są czynnikami sprzyjającym wystąpieniu omdlenia.

Utrata przytomności jest zwykle poprzedzona zblednięciem twarzy, sinicą warg, potem na czole i skroniach. Chory mówi, że mu duszno, że ma szum w uszach, że robi mu się ciemno przed oczami. Po odzyskaniu przytomności pozostaje uczucie zmęczenia i ból głowy.

Ratowanie polega na położeniu zemdlonego na plecach z głową ułożoną niżej, a nogami uniesionymi do góry lub zgiętymi w stawach biodrowych i kolanowych. Choremu dostarczamy świeżego powietrza otwierając drzwi, okna lub wynosimy go z niewietrzonego pomieszczenia. Rozpinamy mu ubranie, twarz skrapiamy zimną wodą. Po takich zabiegach zemdlony zwykle odzyskuje przytomność.

Mimo to nie powinien on od razu wstawać, lecz leżeć tak długo, aż ustąpi uczucie osłabienia. Jeśli wszystkie opisane zabiegi nie odniosą skutku, a omdlenie utrzymuje się nadal, przyczyna omdlenia jest poważniejsza. Należy wezwać wtedy lekarza, a do tego czasu chorego ułożyć w pozycji bezpiecznej /na boku/. Sprawdzamy czy wyczuwalny jest oddech i akcje serca.

W przypadku bezdechu bezwzględnie rozpoczynamy sztuczne oddychanie. Jeśli nie wyczuwamy tętna na tętnicy szyjnej, rozpoczynamy również zewnętrzny masaż serca.

Mdlącym lub zemdlonym nie należy podawać żadnych płynów do picia, gdyż w stanie nawet lekkiego zamroczenia może się zakrztusić.

/K.W./

Nowinki w kuchni

Kura po hawajsku

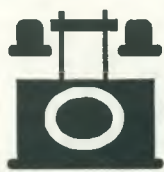
2 młode kury lub kurczęta. 3/4 szklanki mąki, łyżeczka soli, 1/4 łyżeczki pieprzu, tłuszcz

Kurę sprawić, umyć, podzielić na porcje i osuszyć. Obtoczyć w mące wymieszanej z solą i pieprzem.

Smażyć w dużej ilości gorącego tłuszczu przez 10 minut, często przewracając. Przełożyć do brytfanny i piec pod przykryciem w temperaturze 180 stopni Celsjusza przez 30 min. Podawać z gorącym ryżem i smażonymi plasterkami ananasa.

NOTES

DOMOWY

RYBNICKA
KSIAŻKA
TELEFONICZNA

25585
27614
27188
26071
22399
25689
24012
23086
22415
28904
27375
25078
21506
27768
27830

Baron Antoni lek.
Baron Czesław
Baron Henryk
Baron Krystyna
Baron Hildegarda
Baron Stanisław
Baron Stanisław
Baron Wanda
Baron Zbigniew lek.
Baron Tadeusz
Barkowski Andrzej
Bargiel Stanisław
Barowska Jadwiga
Barnacha Wiesława
Barska Krystyna

Gliwicka
Dąbrówka
Jodłowa
Zwycięstwa
św. Antoniego
Wieniawskiego
Kościelna
Raciborska
Kościuszki
Sławków
Krzyżowa
Gliwicka
Zielona
Zębrzydowska
Rudzka

21361
25356
25247
22307
27046
22524
26595
25288
23737
27169
26650
23243
22640
25237
22453
21261
28098
25686
27970
25454
21374
25345
28802
25716
26108

Barski Karol
Barski Michał
Barczykowski Marek
Barszcz Stanisław
Bartel Józef
Bartel Józef
Bartus Jolanta
Bartlik Alina
Barteczko Anna
Barteczko Klemens
Barteczko Adam
Bartonek Joachim
Bartonek Ryszard
Bartonek Witold
Bartonek Gerard
Bartoszek Lucja lek.
Bartmanowicz Ryszard
Bartoszczyk Zbigniew
Bartocha Zenon
Bartkowiak Cecylia
Bartkowiak Małgorzata
Bartkowiak Salomea
Bartkowiak Zyta
Bartosiewicz Aleksander
Bartosiewicz Stanisław

Skłodowskiej
Jankowicka
Raciborska
Hibnera
Pukowca
Piownik
Wawelska
Czecha
Wodzisławska
Kościuszki
Wawelska
Raciborska
Jankowicka
Dworek
Hallera
Raciborska
Mglista
Dworek
Wandy
Piaskowa
Poprzeczna
Tuwima
Orzepowice
Chwałowicka
Budowlana

c.d. na str. 8

Przelotne ptaki

Jesienna pora sprzyja melancholijnym refleksjom. Ciągnie nas za odlatującymi ptakami do ciepłych krajów, ale tylko niewielu na taki odlot może sobie pozwolić. Odlatujących żegnamy z żalem, niekiedy z ukłuciem zazdrości. Korzystamy jednak z każdej sposobności, by posłuchać nowin od tych, którzy choćby przelotnie tam się znaleźli.

Każdy z nas nosi w sobie własny świat. Nigdy nie jest tak, żeby był on hermetycznie zamknięty na to, co dzieje się wokół. Zanim ten świat znajdzie swój zewnętrzny wyraz szuka inspiracji, punktów zaczepienia w otaczają-

cym go świecie. Nie zawsze sprawdza się tu zasada naczyni połączonych, ale im ciekawsze otoczenie, tym bogatszy z reguły świat wewnętrznych przeżyć.

Rybnicka jesień tego roku rozpoczęła się pod gwiazdą kabaretu. Kasy i sale, gdzie występował Wojciech Młynarski, Piwnica pod Baranami czy OT.TO, były regularnie szturmowane. Wyczuwało się wśród widzów potrzebę głębszego niż zazwyczaj oddechu, wytchnienia od bieżących kłopotów, ale także potrzebę kontaktu z liryką i refleksją, chłonność na zasadnicze prawdy o naszym ludzkim bytowaniu. Miaso przyjęło serdecznie „przelotne ptaki”, scen i estrad; widzowie otwarli przed nimi swoje serca.

Było wielu pisarzy, ale nie przybył Ryszard Kapuściński. Bardzo byliśmy ciekawi nowin z ust „latającego reportera”, tym bardziej, że ostatnio długo przebywał na gorącym Wschodzie. Skoro nie mógł przybyć, przeczytajmy przynajmniej jego „Lapidarium”, - zbiór notatek, obserwacji i refleksji z lat

osiemdziesiątych /do nabycia w księgarni „Sowa”, przy ulicy Sobieskiego/. Co myślał, gdzie przebywał, jak pisał autor, który jeszcze niedawno był ulubionym „chłopcem do bicia”, peerelowskiej propagandowej tuby.

A tymczasem jesień polityczna zapowiada się upalnie. Mało czyją uwagę przyciąga tłum, zajętych sobą, gadających głów z ekranu telewizora. Lecz dostrzeżony zostanie brak programu „Pies czyli kot”, Stanisława Tyma. Nie spodobał się kierownictwu telewizji, spakował więc sfatygowaną walizkę pełną cudowności bieżącego życia i „odleciał”, do Michalina. Ten przelotny ptak własnoręcznie stawiał sobie krzesło przed kamerą i podawał prywatny adres do korespondencji. W morzu anonimowych głów, anonimowych sił wyróżniał się osobistą odwagą oraz odpowiedzialnością - za wypowiedziane przez siebie słowa. Tym, który Tyma nie chcieli, już niedługo odpowie milcząca większość społeczeństwa /nawet jeżeli nadal zechce milczeć/, ta, której

nikt /z wyjątkiem Tyma/ nie pyta o zdanie, bo woli się z lubością wsłuchiwać w dźwięk własnych, pustobrzmiących frazesów. Rzecznika telewizorów żegnamy z żalem, aczkolwiek bez uczucia zazdrości. Taki jak Tym do ciepłych krajów nie odleci!

KRONIKARZ



5 minut łamania głowy

Dwu z ośmiu kucharzy ma identyczne czapki.
Którzy to?

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do dnia 23 października 1991 roku wylosowana zostanie nagroda KASETA VIDEO. Rozwiązania prosimy przysyłać na nasz adres: „Gazeta Rybnicka”, Rybnik, ul. Kościuszki 54



NASZE PROPOZYCJE

Duża Scena ROK

16 i 17 października, godz. 17.00 i 19.15
„Szklana pułapka II”, amerykański thriller z Bruce Willisem w roli głównej, cena biletu: 10.000,- i 6.000,- zł.

23 i 24 października, godz. 17.00 i 19.15
„Odwet”, amerykański film z Kevinem Costnerem i Anthony Quinem w rolach głównych.

Mała Scena ROK

19 października, godz. 18.00 - 24.00,
DYSKOTEKA, cena biletu 20.000,-zł
20 października, godz. 18.00 - 23.00,
DYSKOTEKA, cena biletu 15.000,-zł.

Dyskusyjny Klub Filmowy EKRAN

21 października, godz. 19.00, dramat francuski w reż. Y.Ciampi „Bohaterowie są zmęczeni”, wejście za okazaniem kartetu.

NOTES DOMOWY

24235 Barylak Ewa
25576 Barycki Tadeusz
23250 Basiński Sylwester
24928 Basta Józef
24412 Basztoń Antoni
26531 Basztoń Eugeniusz
24693 Basztoń Stanisław
27469 Baszczok Elżbieta
27914 Bech Henryk
25229 Beczek Stanisław
28679 Becker Joanna
25497 Bednarczyk Bogdan
24139 Bednarczyk Edward
26356 Bednorz Jan
21252 Bednorz Kornelia
21752 Bednorz Stanisław
28949 Bednorz Janusz
27667 Bednorz Stanisław
28411 Bednorz Władysław
26762 Bednorz Longin
26543 Bednarski Ryszard
25229 Benek Stanisław
21453 Bennek Antoni
24888 Bełtowski Tadeusz

Findera
Sławików
26694 Hibnera
Larysza
Westerplatte
Kard.Kominka
Ustronna
Dąbrówki
Wyzwolenia
Dworek
Dąbrówki
Raciborska
Chwałowicka
Grunwaldzka
Konopnickiej
PPR 4
Kasprowicza
Wandy
Findera
Niedobczyce
Kard.Kominka
Wyzwolenia
Golejów
Boguszowice

27827 Benedik Jan
22518 Ber Bernard
26694 Berak Jerzy
21861 Bergier Krystyna
26237 Berliński Józef
27768 Bernecha Wacława
28074 Bernaś Barbara
24120 Berger Agnieszka
28818 Berger Małgorzata
27736 Berger Zofia
24959 Betka Helena
28659 Besuch Rudolf
23443 Bezeg Adam
23416 Bezeg Adam
21261 Bezeg Maciej
23228 Bezeg Winiejsz
23782 Bezug Romana
24183 Bęczkowski Zdzisław
28648 Będowska Irena
24550 Białas Antoni
24794 Białas Joachim
24398 Białas Krystian
21214 Białas Zdzisław
24639 Białas Zenon

Mglista
Wodzisław
Orzepowice
Sobieskiego
Findera
Zebrzydowska
Kilińskiego
K.Miarki
Findera
Niedobczyce
Dworek
Prusa
Fornalskiej
Kard.Kominka
Gliwicka
Raciborska
Kościuszki
Asnyka
Dąbrówki
Kawalca
Wyzwolenia
H.Sawickiej
Chalotta
Piasta

c.d. nastąpi